Nr. 1 Nakład 2000 egz. Środa, dnia 1 stycznia 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena eg emplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Rozważania noworoczne

W rok nowy 1930 wkracza Polska z nowym, co dopiero mianowanym rządem. Jest to dziś najaktualniejsze wydarzenie w kraju. Po trzytygodniowem przesileniu, w czasie którego desygnowany premjer prof. Bartel zaznajamiał się z „rzeczywistą rzeczywistością“ Polski, po trzech tygodniach konferencyj, narad, rozmów, przejazdów ze Lwowa do Warszawy i odwrotnie, prof. Bartel sprezentował p. Prezydentowi listę swego „nowego“ rządu.

Nowy rząd. Czyż rzeczywiście nowy? Widocznie nowy, bo świeżo mianowany. I tyle w nim nowości. Boć fakt, że do rządu, którego utworzenie powierzono p. Bartlowi w chwili, kiedy jeszcze w kraju rozlegało się szeroko echo mocnych słów przedstawicieli sejmu, wypowiedzianych z trybuny sejmowej: „żądamy zmiany systemu!“, fakt, że do tego rządu, który miał przeprowadzić zmianę, weszło czterech (dosłownie: aż czterech) nowych ministrów, nie stanowi przecież tej zmiany! Usunięto z gabinetu najgłośniejszych krzykaczy, najgorętszych zwolenników pomysłu rozpędzenia sejmu, którzy, z wyjątkiem może byłego ministra Niezabytowskiego, odmówili pewnie p. Bartlowi udziału w rządzie z tych samych względów, co były min. Składkowski, a mianowicie, że nie potrafiliby „ukryć swej niechęci wobec sejmu“. Dano na ich miejsce ludzi nowych. I przez trzy prawie długie tygodnie p. Bartel szukał tych czterech nowych ludzi. Doprawdy, wielki trud, a nikły nader efekt, bo istotnie, jak wyżej zaznaczono, ci czterej nowi ludzie systemu sanacyjnych rządów zmienić nie tylko nie są w stanie, boć dwaj z nich to kierownicy swych resortów, ale i zaprawdę nie pragną. A większość tek w tych samych pozostała rękach.

Nie chciał sejm ni naród poprzedniego rządu, który się rządził samowolą, nie oglądając się ni na sejm ni na opinję publiczną w kraju, wyraził mu sejm swoją nieufność i zmusił do poszanowania swej uchwały, do ustąpienia — rząd p. Świtalskiego ustąpił, po trzech tygodniach wyłonił się rząd p. Bartla, składający się co do joty prawie z tych samych ludzi. „Nie kijem go, to pałką“. Niemiec mówi: „to samo na zielono“.

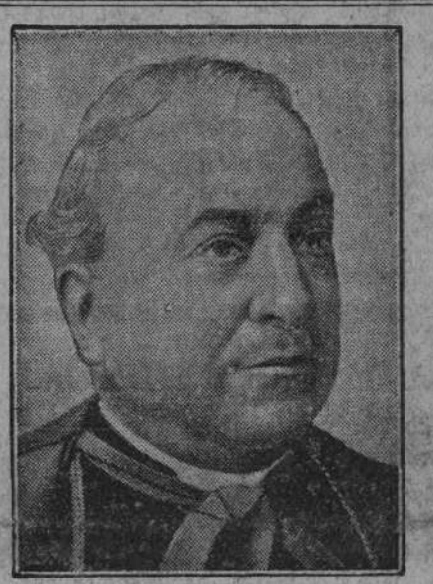
Lecz nowy rząd powstał faktycznie dzięki sejmowi, który rząd poprzedni obalił. Sejm i kraj chciał nowego rządu, lecz czy nowy rząd odpowie sejmowi, to inna kwestja. Jedno jest pewne, że sejm tylekroć sponiewierany przez najwybitniejszych rządu przedstawicieli, sejm, który się nie podoba ni pułkownikom ni „autorytetowi“, wsparty o zgodną opinję narodu, zmusił rząd, który zbyt jaskrawo sobie poczynał, nie oglądając się na drogę prawa, do ustąpienia. Jakim będzie stosunek sejmu do nowego rządu, zależy wyłącznie od rządu.

Ale są rzeczy, które od rządu nie zależą, są rzeczy i fakty, których rząd ni zmienić, ni wstrzymać, ani tem mniej zgnieść nie zdoła. Bo nowe idą prądy, idzie reakcja przeciw „nieprawościom“, których dziś w kraju aż nadto.

System pomajowy, który się wyłonił z walki przeciw prawu i bratniej krwi oparów, system, który zrobił wszystko inne w Polsce, tylko nie „usanował“ sumień ni moralności obywatelskiej, bo zabił wolne ludzi sumienia, bo wolnych obywateli tchórzami uczynił, co dla chleba, dla grosza i karjery „bezpartyjnymi“ być muszą, system siły, który kagańcem przepisów i presji faktycznej myśl wolną ugniata, system który stanowisko Polski tak utwierdził, że ta Polska, która ongiś trzęsła Europą, dziś antyszambrować musi na zjazdach międzynarodowych, system ten niedługo się ostoi, system ten przeminąć musi, a im wcześniejszy jego kres będzie, tem lepiej dla kraju i dla niego. Posiada wprawdzie jeszcze sanacja zwolenników w kraju, nie przeczę. lecz łączy ich z reżimem to, co łączy psa z panem — kość tłusta na pokarm dla żołądka, a wiadomo powszechnie, że żołądki, to podstawy zbyt kruche i chwiejne, by na nich budować. Chwieje się też dziś i załamuje system pomajowy, i wnet już będzie musiał ustąpić miejsca idącym od narodu ludziom nowym, pełnym zapału, młodym i silnym, nie silnym pięścią i przemocą co ducha zabiła, lecz wiarą w wielkość Polski i Jej misję dziejową, silnym prawością serc i czystością ideałów, przekonań i haseł, które powiodą kraj do praw dziwie polskiej i wielkiej Polski.

A rok przyszły, da Bóg, chociażby nam nie przyniósł upragnionej chwili przełomu, w której system przemocy i frymarki sumieniem runie, chwilę tę, która nadchodzi i nadejdzie nieubłaganie, której Naród wyczekuje z upragnieniem, przybliży....

E. P.



Kardynał Gasparri.

W tych dniach rozeszły się pogłoski o ustąpieniu kardynała Gasparri ze stanowiska sekretarza stanu. Pogłoskom tym zaprzeczono jednak urzędowo.



Kardynał Pacelli.

Odwołanie nuncjusza Pacelli z Berlina do Rzymu i mianowanie go kardynałem wywołało pogłoski, jakoby miał on zająć stanowisko sekretarza stanu.

Nowy rząd zaczyna urzędować.

Nowe zawody ministrów, którzy ustąpili.

Warszawa 30. 12.

Nowomianowany prezes Rady Ministrów Bartel przybył dziś o godz. 1 do gmachu Sejmu, gdzie złożył wizytę marszałkowi Daszyńskiemu, z którym odbył konferencję. Po wizycie u marszałka Daszyńskiego p. Bartel odbył konferencję z przewodniczącym komisji budżetowej Sejmu posłem Byrką oraz posłem Sławkiem.

Warszawa, 31. 12 Tel. wł.

Były premjer p. Kazimierz Świtalski wyprowadził się wczoraj z prezydjum rady ministrów. Niewiadomo, jakie obejmie on obecnie stanowisko. Jedni twierdzą, że zostanie redaktorem sanacyjnego „Kurjera Porannego“, inni, że otrzyma nominację na wiceprezesa Banku Polskiego.

Były minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski obejmuje redakcję „Przedświtu“ (organ BBS.).

Były min. spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski ma objąć stanowisko wiceministra spraw wojskowych, a p. Car, były minister sprawiedliwości... otwiera kancelarję adwokacką.

Dziś o godzinie 1-ej po południu nowy gabinet premjera Bartla złoży na ręce Prezydenta Rzplitej przysięgę. Ministrowie objęli już wczoraj urzędowanie.

Tekę ministerstwa rolnictwa obejmie podobno, wedle krążących pogłosek, poseł z Be-Be Józef Targowski.

Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjeżdża 8 względnie 9 stycznia do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, która się rozpocznie 13 stycznia.

Chory organicznie i dyplomatycznie.

Rzym, 30. 12.

Korespondent moskiewski dzienników włoskich w specjalnej korespondencji twierdzi, że Cziczerin oprócz choroby organicznej jest chory „dyplomatycznie“. Centralne władze sowieckie pragną wysunąć na stanowisko komisarza „Narkomindieła“ człowieka nowego, bardziej odpowiadającego wymaganiom czasu.

10-ta ofiara faraona Tutankhamena.

Warszawa 31. 12. tel. wł.

Donoszą z Londynu, że lord Carver, jeden z pierwszych odkrywców grobu faraona Tutankhamena zginął tragiczną śmiercią w katastrofie samochodowej pod San-Antenie. Jest on już 10-tą z rzędu ofiarą klątwy, ścigającej archeologów, którzy zakłócili spokój wieczny faraona.

Napad na pocztę.

Orawska Ostrawa, 30. 12.

W miejscowości Prribor dwóch osobników dokonało napadu na miejscową kasę oszczędności. Napastnicy wdarli się do lokalu i obezwładnili dwóch urzędników, zajętych sprawdzaniem bilansu. Złoczyńcy zrabowali 45 tysięcy koron czeskich.

Zgon kapłana.

Pelplin 28. 12.

Dnia 25 grudnia 1929 r. umarł w Panu ks. radca Józef Jankowski, proboszcz w Rożentalu, członek Sodalicji św. Ignacego.

Zarząd Ks. Ks. Sodalisów zwrócił się do kapłanów Diecezji z prośbą o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę Nieboszczyka.

Katastrofa na morzu.

Sofja 30. 12.

Przy rozbiciu się statku „Warna“ na morzu Marmara zginęło 5 pasażerów i 15 ludzi załogi.

Zabawy Sylwestrowe!

Koniec roku bieżącego i Nowy Rok nastręczają każdemu wierzącemu katolikowi tak poważne myśli, że rad się nieco skupić, bilans ułożyć z roku upływającego, a budżet — silnych dobrych postanowień na Nowy Rok. Dobry katolik, przejęty poważnemi myślami, chętnie pośpieszy do kościoła, aby Bogu podziękować za odebrane łaski, przeprosić za przewinienia, i uprosić sobie i swoim opiekę, pomoc i błogosławieństwo na Nowy Rok. — Wieczór spędza w kółku rodzinnem, omawia różne ważniejsze zdarzenia upływającego roku, układa plany na przyszły rok. Nie wzgardzi staremi, niewinnemi obyczajami wieczoru Sylwestrowego, zabawi się ze swoimi. Pięknym to i czcigodnym było zwyczajem rodzinnym, że na wigilję, wieczór Sylwestrowy i święcone, proszono do siebie przyjaciół i znajomych, którzy nie mieli własnej rodziny, ani bliższych krewnych.

Zabawy Sylwestrowe są wymysłem nowopogańskim niedowiarków, aby zabić w ludziach poważne myśli — o wartości czasu i wieczności. Toteż wręcz niegodnem jest katolika, — spędzać wieczór Sylwestrowy na oszałamiających zabawach i hulatykach. — Niestety nasi katolicy — nieraz bezmyślnie naśladują zdrożne obyczaje niedowiarków z własną ciężką szkodą. Wyrażamy głębokie przekonanie, że w przyszłości nasi katolicy porzucą nowo pogański obyczaj, a wrócą do pięknych i nastrojowych, starodawnych obyczajów kościelnych i domowego obchodu wieczoru Sylwestrowego.

Wszystkim Czytelnikom „Gazety Wąbrzeskiej“, życzę z całego serca najobfitszych łask i hojnego błogosławieństwa na Nowy Rok, a Gazecie W. błogosławieństwa w zbożnej pracy i licznych abonentów.

Ks. Łowicki.

Konsekracja kardynała-arcybiskupa Paryża.

Citta del Vaticano, 29. 12.

Dziś rano Ojciec św. przystąpił głęboko wzruszony do uroczystego aktu konsekracji biskupiej ks. kardynała Verdiera. W uroczystości wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie świętego kolegjum kardynalskiego, liczni biskupi i arcybiskupi oraz liczne grono przedstawicieli społeczeństwa francuskiego.

Niebezpieczny pościg za bandytą.

Wilno, 28. 12.

Wczoraj został ujęty trzeci bandyta morderca posterunkowego P. P. ś. p. Zawadzkiego — Ostapko. Podczas obławy Ostapko trzykrotnie wystrzelił, mierząc w komisarza P. P. p. Hołówkę, rodzonego brata dyrektora departamentu wschodniego M. S. Z. p. Tadeusza Hołówki. Strzały chybiły. Podczas ucieczki Ostapko został ciężko ranny, a po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Zastrzelenie kłusownika.

Toruń, 30. 12.

Dnia 25 bm. około godz. 5-ej leśniczy w lesie prywatnym, należącym do Karwata w Jastrzębiu pow. Kościerzyna Bernard Rehmus podczas zasadzki w lesie przytrzymał nieznanego kłusownika, którego zatrzymał i celem wylegitymowania prowadził do zabudowania gospodarczego Szwarca. W drodze kłusownik wydobył nagle z kieszeni rewolwer; ten upadł mu na ziemię; kłusownik szybko podniósł broń i oddał dwa strzały do Rehmusa. Strzały te jednak chybiły. Rehmus będąc zaatakowany bronią palną, oddał ze swej strzelby dwa strzały do kłusownika, kładąc go na miejscu trupem.

Komisja sądowo-lekarska stwierdziła na podstawie znalezionych przy zabitym dokumentów, że jest to Leon Niszyk, lat 27, ur. w Kłosobudach pow. Chojnice, stanu wolnego z zawodu robotnik, stale zameldowany w miejscowości Bączek pow. Kościerzyna.

Czy jesteś już członkiem Komitetu Floty Narodowej?

W sprawie zdrowia moralnego.

KAP. Liga Katolicka w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej wydała pod powyższym tytułem następującą odezwę:

„Praca wychowawcza Kościoła, rodziny i szkoły nie przyniesie pożądanych owoców, jeżeli opinja publiczna nie udzieli jej swego mocnego poparcia. Wszczepione bowiem uczciwe zasady spotykają się niemal na każdym kroku z zaprzeczeniem tego, co głoszą.

W kioskach i na ulicy sprzedaje się pisma ilustrowane, pełne niewybrednych i tłustych konceptów. Szereg filmów uczy codziennie metodycznie a poglądowo, jak należy służyć zmysłom, deptać przykazania moralne. Nie brak wręcz praktycznej nauki kradzieży i rozboju. Zło moralne otacza się aureolą głębokich a tragicznych przeżyć. W teatrach i na estradach rozzuchwala się coraz bezwstydniej kult nagości i plugawego słowa.

Książki o treści wyuzdanej krążą od ręki do ręki i wpychają młode zwłaszcza dusze w bagno zepsucia.

W młodzieży rozbudziła się świadomość, czem to grozi duszy nieśmiertelnej, narodowi i państwu, oraz zrozumienie, że zniszczone zdrowie moralne narodu większe przynosi klęski, aniżeli przegrana wojna.

Kilkanaście lat temu nieugięta i niezłomna opinja stawała w obronie ziemi i słowa polskiego. Dzisiaj trzeba nam zmobilizować prasę, stowarzyszenia i związki do wytrwałej walki z powodzią zła, zalewającą z tajemnych basenów Polskę. Załamać się musi naród, który nie potrafi się otrząsnąć z nalotu zepsucia, obcego swemu duchowi, godząc się na publiczne urąganie prawu Bożemu i wskazaniom religji.

Nie nato wyszła Polska z domu niewoli, aby się zadusić w gnijącej atmosferze rozkładu moralnego, ale, aby sięgnąć po wielkość i potęgę ku spełnieniu swego dziejowego posłannictwa."

Mróz uwięził łabędzie.

Berlin, 28. 12.

W pierwszy dzień świąt pewien przechodzień zauważył w Hawelsee 9 łabędzi, które przymarzły do skorupy lodowej. Na wezwanie przybyła straż ogniowa i policja wodna aby uwolnić ptaki, tymczasem jednak nim pomoc dotarła do miejsca, odwilż uwolniła łabędzie.

Samobójstwo palacza.

Gdańsk, 29. 12. Tel. wł.

W Schelmühl pod Gdańskiem powiesił się z powodu trosk finansowych palacz Walter Köhn. Aby nabrać animuszu, pod pił sobie wpierw i wrócił dopiero późną nocą do domu. Gdy mu z tego powodu gospodyni czyniła wyrzuty, odpowiedział, że sobie wkrótce poszuka innego mieszkania. — Rano gospodyni spostrzegła, że Köhn dokonał samobójstwa.

O wotum nieufności dla marszałka senatu.

Warszawa, 31. 12. Tel. wł.

Wczorajsze obrady Senatu zakończyły się zgłoszeniem przez senatora Erdmana (Piast) wniosku o wyrażenie wotum nieufności marszałkowi Szymańskiemu. Już na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej (jak to podajemy w sprawozdaniu na innem miejscu) wyłoniły się tarcia na tle pojmowania terminu 30-dniowego. Podczas rozpraw Senatu p. Szymański w związku z tą kwestją wykazał całkowitą indolencję w prowadzeniu obrad, wobec czego logicznem następstwem faktów stał się wniosek senatora Erdmana.

Kwestja, czy wniosek o wyrażenie p. Szymańskiemu nieufności przejdzie, czy nie przejdzie zależy w zupełności od stanowiska, jakie zajmie senacki Klub Żydowski. Jeśli poprze on ten wniosek, większość będzie zdecydowana i los p. Szymańskiego przesądzony.

Hiszpanja likwiduje dyktaturę.

Oświadczenie Primo de Rivery w dzienniku „A. B. C."

Paryż 30. 12. tel. wł.

W madryckim dzienniku „ABC" ukazał się artykuł Primo de Rivery, zapowiadający likwidację dyktatury w Hiszpanji. W artykule tym, który wywołał wielką sensację w kołach politycznych Primo de Rivera oświadcza, iż okres rządów dyktatorskich uważać należy za zlikwidowany i dlatego koniecznem jest powołanie rządu przejściowego, który zajmie się przywróceniem w państwie normalnych stosunków administracyjnych.

W obecnej chwili oczekuje się tylko zgody króla po której nastąpią odpowiednie zmiany w rządzie.

—

Niemieckie zbrojenia na morzu.

Artykuł Herriot'a w „Neue Freie Presse".

Wiedeń, 29. 12

Herriot zamieszcza w „Neue Freie Presse" artykuł w sprawie rozbrojenia na morzu. Przedstawiwszy w ogólnych zarysach stanowisko Francji w tej sprawie, Herriot zaznacza, że nawet najbardziej pokojowo usposobione koła francuskie zaniepokojone są odbudową floty niemieckiej, na którą zanosi się w niedługim czasie. Na podstawie traktatu wersalskiego Niemcy mogą wybudować 6 krążowników bez ograniczenia ilości armat, podczas gdy dla Francji konferencja waszyngtońska ustaliła kaliber 8-calowy, czyli 20,3 cm. Nowe niemieckie pancerniki będą miały armaty kalibru 280 mm. ze swymi 8-motorami Diesela będą one miały po 50 000 koni parowych. W ten sposób dotychczasowe krążowniki francuskie będą przestarzałe. Sześć krążowników tego typu będzie miało za zadanie tylko odbywanie wycieczek po Bałtyku. Delegacja na konferencję londyńską niechaj sobie uprzytomni, że Rosja sowiecka będzie mogła zamówić sobie w Niemczech bez wszelkich przeszkód podobne okręty wojenne.

Bunt na niemieckim krążowniku.

Wywołało go nieludzkie obchodzenie się oficerów z załogą i złe jej odżywianie.

Berlin, 28. 12.

Komunistyczny „Welt am Abend" ogłasza dziś wiadomość o buncie marynarzy na niemieckim krążowniku „Emden". — Krążownik ten znajdował się w podróży dookoła świata, która trwać miała do końca marca przyszłego roku. Jak donosi dziennik, marynarze w chwili, kiedy krążownik znajdował się na pełnem morzu, odmówili posłuszeństwa z powodu złego traktowania ich przez oficerów oraz niedostatecznego wyżywienia. Na maszcie krążownika wywiesili zbuntowani maryna rze czerwoną flagę.

Wobec takiej sytuacji komendant krążownika był zmuszony wydać rozkaz do powrotu. Po wyjściu na ląd w porcie niemieckim w Wilhelmshaven prowodyrzy buntu zostali otoczeni żandarmerją i w ścisłej tajemnicy przeprowadzeni do więzienia. Kilku głównych buntowników ukarano stosunkowo niewielkim aresztem.

Katastrofa autobusowa.

Pijani szoferzy spowodowali śmierć kobiety i poranienie 7 osób.

Inowrocław, 30. 12.

Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj na szosie Inowrocław—Dąbrówka Biskupia. W okolicy miejscowości Marulew autobus, kierowany przez dwóch szoferów Jasińskiego i pomocnika Gawrońskiego, będących w stanie nieprzytomnym najechał na drzewo przydrożne, ulegając zupełnemu strzaskaniu. Jedna z pasażerek J. Wyborska poniosła śmierć na miejscu, dwóch pasażerów odniosło ciężkie, pięciu zaś lżejsze obrażenia. Obu szoferów aresztowano.

Uciekli z więzienia.

Toruń, 30. 12.

Dnia 25 b. m. zbiegł z więzienia Sądu Grodzkiego w Kartuzach więzień śledczy Bazyli Kowalczyk, który znajdował się tam jako przytrzymany za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski.

Gdańsk, 29. 12. Tel. wł.

W sobotę po poł. wyłamali się przy pomocy podrobionych kluczy dwaj więźniowie z więzienia przy Schiesstange. Przechodnie uliczni poznawszy zbiegów po ubiorze więziennym, usiłowali ich przytrzymać, jeden z więźniów jednakże odgrażał się młotem. Spostrzegł to policjant, któremu udało się jednego, właśnie odgrażającego się młotem, przytrzymać. — Drugi skrył się na pobliskim cmentarzu, gdzie go następnie poszukiwało pogotowie policyjne, lecz bez rezultatu.

Wybuch na dworcu łódzkim.

Łódź, 30. 12.

Dzisiaj o godz. 16.55 w pobliżu stacji kolejowej Łódź—Kaliska wskutek wybuchu uległ zniszczeniu drewniany budynek spawalni kolejowej. Dwóch robotników zajętych wewnątrz budynku w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Wybuch uszkodził dach, znajdujący się w najbliższem sąsiedztwie parowozowni. Dochodzenia prowadzi okręgowy urząd śledczy. Wybuch spowodowała przypuszczalnie nieostrożność przy obchodzeniu się urządzeniem acetylenowem.

Szofer chciał zabić konsula.

Gdańsk, 30. 12. Tel. wł.

Dziś przed południem w Oliwie rozegrała się tragedja w domu konsula austrjackiego Meyera. Szofer konsula, Kazimierz Schulz, dał w stronę Meyera i jego siostry kilka strzałów rewolwerowych. Strzały chybiły. Zamachowiec dał następnie strzał do siebie, padając trupem na miejscu.

Podłoże tragedji i jej przyczyny dotychczas nie zostały wyjaśnione.

Wolał się zabić, niż wrócić do Bolszewji.

Helsingfors 30. 12.

Popełnił samobójstwo reżyser opery helsingforskiej Łaber. Powodem samobójstwa było nieotrzymanie od rządu finlandzkiego pozwolenia na dalszy pobyt a przeto konieczność powrotu do Sowietów, bowiem Łaber był obywatelem sowieckim.

Tragedja zakochanych.

Piotrków 30. 12.

Niejaki Węgliński, lat 20, z powodu sprzeciwu swoich rodziców, którzy nie zezwolili na ślub z 19-letnią Janiną Turniak, wyprowadził ją do lasu, a następnie zastrzelił z karabinu, poczem sobie odebrał życie.

Tragiczna śmierć sportowca.

Berlin, 29. 12.

Znany mistrz tennisu niemieckiego Hans Moldenhauer padł dziś ofiarą katastrofy automobilowej. Auto, w którym jechał Moldenhauer zderzyło się na skrzecie ulic z wozem tramwajowym, rozbijając się zupełnie. Moldenhauer doznał pęknięcia czaszki i zmarł wieczorem, nie odzyskawszy przytomności.

J. I. Kraszewski. 29

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— Z czem przybywasz, mój przyjacielu? — zapytała, nie domyślając się nic — czy cię wojewoda przysyła?

— Sam przybyłem i, mam nadzieję, z wesołą nowiną — rzekł podstarości, ponawiając ukłon. — Możem się omylił, lecz mi się zda, że nasz panicz... przybywa.

Na te słowa porwała się z siedzenia wojewodzina i padła na kolana u krzesła, naprzód zaczynając od modlitwy. Wstała natychmiast drżąca, nie mogąc przemówić słowa i usiłując pohamować wzruszenie, które głos jej odbierało. Położyła rękę na namulonej dłoni podstarościego, cicho, złamanym głosem spytała się:

— Gdzież jest? widziałeś go gdzie? — A oczy jej szukały dokoła... jakby wnijść miał.

— Poznałem panicza naszego i Józika na gościńcu, lada chwila tu być powinni.

Wojewodzina trzęsła się cała.

— Dałeś znać wojewodzie?

— Nie śmiałem — rzekł podstarości — ani mi się godziło może, przyszedłem tu tylko.

— Bóg ci zapłać, dziękuję, mój stary — rzekła pocichu wojewodzina i siadła znowu, nie mogąc się utrzymać na nogach.

Właśnie w tej chwili zatętniało w bramie, Janusz, blady, z bijącem sercem wjeżdżał w nią, a pacholek wojewody, poznawszy przybywających, pobiegł do starego z oznajmieniem. Zastał go w pośrodku izby stojącego w milczeniu.

Zimno przyjął nowinę, i chłopca odprawiwszy skinieniem, przechadzać się zaczął. We dworze całym widok Janusza radość wielką i zamieszanie wywołał. Powybiegali wszyscy, witając, ale że się obawiano wojewody, nikt zbyt głośnemi okrzykami nie objawiał wesela. Twarze się tylko uśmiechały i rękami a czapkami witano.

U bramy zsiadł wojewodzic z konia, i chociaż serce dodawał, i zdobył się na odwagę skierował się wprost ku mieszkaniu ojcowskiemu. Choć dziecięciu, nie było wolno wnijść, nie oznajmiwszy się wprzódy. Stanął tedy wojewodzic pod owym wizerunkiem starym Chrystusa w sali żelaznej, a pacholik poszedł o nim opowiedzieć. Nie okazując najmniejszego poruszenia, wojewoda dopiero spokojnym kazał synowi przyjść. Czekał nań w pośrodku komnaty stojąc. Twarz jego przybrała wyraz nad miarę surowy, poważny i ostry — nie ojcem się stawił, ale jakby sędzią.

Janusz, stanąwszy u progu, głowę schylił kilka kroków do nieruchomego dotąd podszedł ojca i przykląkł, schylając się do jego kolan.

Złym to było znakiem, iż ręki do pocałowania mu nie dał wojewoda, milczał.

— Dlaczegoś na pierwsze zawołanie nie przybył? — rzekł surowo i zimno.

— Chciałem się dłużej uczyć jeszcze — wyjąkał Janusz.

— Posłuszeństwo nad naukę lepsze — odezwał się ojciec.

— Jeślim zawinił, mimo mej woli, proszę o przebaczenie — rzekł wojewodzic. Stary milczał.

— Wina jest większa niż się wam zdaje — począł wojewoda — władza rodzica jest zlana od Boga, nieposłuszeństwo ojcu niczem, ale obraza Boga grzechem. Także poczynasz swoje życie?

Janusz, spuściwszy oczy, milczał.

— Rozmówimy się o tem dłużej swojego czasu — rzekł wojewoda — matce waszej przyczyniłoby to zbyt wiele boleści do niepokoju, jakiego doznawała, gdybym surowym się, jak powinienem, okazał. Zostanie więc sprawa między nami dwoma, o niej nikt wiedzieć nie ma. Teraz idź waszmość pozdrowić matkę i z nią razem wracaj tu, abyśmy przed obrazem Chrystusa, opiekuńczym domu naszego, podziękowali Bogu za powrót syna — acz marnotrawnego i nieposłuszeństwem skażonego.

To mówiąc coraz bardziej poruszonym głosem, wojewoda na drzwi wskazał. Ręka mu się trzęsła i głos także.

Janusz skłonił głowę, zwrócił się, wyszedł. Dopiero gdy się drzwi za nim zamknęły, stary odetchnął, jak gdyby wielki ciężar mu spadł z piersi, poszedł zwolna do okna, i poczuwszy zimny pot na skroni, otarł go dłońmi obiema.

Od chwili, gdy jej Podstarości o synu oznajmił, wojewodzina siedziała z oczyma spuszczonemi w swem krześle, przejęta, przestraszona, oczekująca. Szmer na sali ją odbijał się w jej sercu, oczy podnosiły ku wnijściu. Długa, wiekami trwająca chwila przeszła, nim krok syna pośpieszny poznała w sali, i załamała ręce, usiłowała się powstrzymać, ale to było nad siły jej, i zerwawszy się z siedzenia, wybiegła do niego. Janusz wchodził. Ukląkł przed nią biedny, ściskając jej kolana, ręce matki objęły jego szyję i pocałunkami poczęła okrywać głowę dziecięcia, nie mogąc przemówić słowa. Łzy połykała tylko. Janusz się też jak dziecię płakał. Długo trwało dopiero uścisku, puściła go, aby nań popatrzeć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żywiołowy protest Obywatelstwa wąbrzeskiego przeciw uchwale Rady Miejskiej.

Zapowiedziany na niedzielę wiec obywatelski, w sprawie uchwały Rady Miejskiej dotyczącej unieważnienia wyborów, zgromadził około 1000 osób obojga płci. Wiec zagaił przewodniczący p. dr. Piotrowski, wyłuszczając cel zebrania. Następnie powołano pp. Rujnera, Szymańskiego, Nadolnego na ławników i p. Wietrzyńskiego, jako sekretarza.

Zkolei zabrał głos p. Deręgowski. Mówca odczytał zebranym urzędowy protokół komisji, która badała zarzuty podane we wniosku o unieważnienie wyborów. Jak wykazał urzędowy protokół, na podstawie zeznań różnych świadków, zarzuty przemawiające za unieważnieniem okazały się nieistotnie tak, że wniosek o unieważnienie, jako zupełnie bezpodstawny, winien być odrzucony. Co więcej wnioskodawca p. Tranka, mimo wezwania ze strony Magistratu, nie poparł postawionych zarzutów wymaganym materjałem dowodowym. Wywody p. Deręgowskiego, którym towarzyszył aplauz zebranych, przemówiły wszystkim do przekonania.

Dlaczego Rada Miejska unieważniła wybory, na to dał odpowiedź następujący mówca p. Czarnota-Bojarski. Mówca w sposób niezbicie przekonywujący, wskazał że zachodzą w danym wypadku interesy i ambicje niektórych „zdetronizowanych radnych", którzy z losem niewejścia do rady nie mogli się pogodzić. O co chodziło Radzie Miejskiej?

Rada Miejska chciała swą kadencję przedłużyć, aby do Sejmiku Powiatowego wybrać swoich ludzi.

Na dowód tego przytoczył mówca propozycję uczynioną swego czasu na pewnem zebraniu radnych grupy narodowej, wybranych w ostatnich wyborach, że o ile radni ci poparliby kandydaturę p. A. Makowskiego do Sejmiku Powiatowego, to p. M. uczyni wszystko co możliwe, ażeby uchwałę unieważniającą wybory, w jakikolwiek sposób znieść. Propozycja ta ze zrozumiałych powodów nie była brana wogóle pod uwagę, tak że przewodniczący zebrania oświadczył: „Niech p. M. czyni co uważa za stosowne, a my pójdziemy swoją drogą. Zaznaczamy lojalnie, że propozycja ta nie padła wprost od p. Makowskiego, ale pośrednio".

W dalszym ciągu wskazał mówca na fakt, że nowa rada jest wyrazem woli społeczeństwa i woli tej ignorować nie pozwoli, tem więcej, że wejście do Rady w ewentualnych przyszłych wyborach przedstawicieli mniejszości narodowych będzie wyłączną zasługą 11 radnych starej Rady, który głosowali za unieważnieniem wyborów. Faktem jest, że z 11 owych radnych 10 do nowej Rady wybranych nie zostało, wobec tego starą Rada, chcąc się utrzymać przy rządach, gotowa jest każdorazowe wybory, z powodów podobnie błahych i nieuzasadnionych jak ostatnie, unieważniać i tym sposobem na wieczne czasy urzędować.

Poza tem koszty ponownych wyborów pochłoną nowe sumy z budżetu miasta, co spowoduje dalsze podatkowe obciążenie obywateli. Biorąc pod uwagę powyższe względy, jakoteż ewentualnie dalsze niepotrzebne rozjątrzenie, któreby nowe wybory spowodowały — mówca proponuje uchwalenie rezolucji, którą ma zamiar odczytać. W tym czasie p. Makowski zbliża się do trybuny, żądając głosu. Zebrani jednakowoż przy burzliwych oklaskach żądają odczytania rezolucji. Wobec czego mówca odczytuje rezolucję, którą również przy burzliwych oklaskach i brawach uchwalono.

Protest i rezolucja.

Zebrani w dniu 29. 12. obywatele miasta Wąbrzeźna w ilości około 1000 osób protestują przeciwko unieważnieniu wyborów do Rady Miejskiej, ponieważ:

1. unieważnienie niema faktycznie podstaw prawnych, co stwierdziła komisja wyłoniona specjalnie w tym celu. Dowód protokół,
2. unieważnienie leży tylko w interesie kilkunastu radnych ze starej Rady, którzy do nowej Rady wybrani nie zostali,
3. celem unieważnienia jest jedynie wybór członków do Sejmiku Powiatowego, przez członków starej Rady niewchodzących do nowej Rady,
4. ewentualne nowe wybory dadzą na pewno trzy miejsca mniejszościom narodowym, które szczęśliwym trafem w nowoobranej Radzie nie są reprezentowane,
5. koszta nowych wyborów ponownie obciążą i tak już nad stan obarczony budżet naszego miasta, a tem samem spowodują ponowną zwyżkę podatków,
6. unieważnienie wyborów a tem samem uniemożliwienie nowej Radzie wyboru członków do Sejmiku Powiatowego według swego uznania zachwieje wiarę w lojalność władz miejskich, a tem samem zniechęci ludność do udziału w głosowaniu, gdyż i tak już tylko 50% uprawnionych głosowało,
7. unieważnienie wyborów jest równoczesnem wotum niezaufania dla członków komisji wyborczej, którzy lojalnie swój obowiązek spełnili; tem samem spowoduje zupełnie słuszne uchylanie się w przyszłości poważnych obywateli od przyjmowania podobnych niewdzięcznych funkcyj.

Wobec powyższego zebrani obywatele miasta Wąbrzeźna, wnoszą prośbę do p. Wojewody o zawieszenie w urzędowaniu starej Rady Miejskiej do czasu rozstrzygnięcia sporu przez Wojewódzki Sąd Administracyjny i to już z dniem 31. 12. 1929 r. Zebrani bowiem nie mają zaufania do większości starej Rady Miejskiej, widząc w ich postępowaniu tendencyjność.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący udzielił głosu p. Makowskiemu, który starał się w demagogiczny sposób uzasadnić stanowisko starej Rady (a raszej swoje). Odmawiał protokółowi komisji ważności, ponieważ świadkowie nie przysięgali (czego nawiasem powiedziawszy postępowanie administracyjne nie przewiduje).

Wywody mówcy nie znajdują uznania zebranych, wobec czego mówca atakuje osobiście p. Deręgowskiego, jakoby krytykował gospodarkę miejską, aczkolwiek p. Deręgowski gospodarki miejskiej w swem przemówieniu w ogóle nie poruszał. Wywody mówcy przerywane śmiechem zebranych nie zrobiły wrażenia na jakie liczył p. M., tak że po replice p. Deręgowskiego p. przewodniczący zebranie solwował.

Wiec ten przyczynił się do tego, że obywatelstwo miejscowe ma zupełnie jasny pogląd, gdzie tkwi źródło ustawicznych wichrzeń w naszem mieście. Uchwaloną rezolucję postanowiono wręczyć p. Wojewodzie.

Z uroczystości 11-lecia Powstania Wielkopolskiego.

Przemówienie red. Wolskiego, prezesa Przewodnictwa Dzielnicy Wlkp. „Sokoła".

Dzień 27 grudnia — to „dzień krwi i chwały" nie tylko dla Poznania i Wielkopolski, lecz przez nią dla Polski całej, a zarazem duma i chluba Sokolstwa Polskiego.

Wybitny udział Sokolstwa w Powstaniu Wielkopolskiem i jego przygotowaniu wynikał w naturalnej konsekwencji z całej ideologji sokolej, zakreślonej przez jej twórców.

W roku 1914, w chwili wybuchu wojny światowej, było Sokołów w Wielkopolsce na Pomorzu i Śląsku oraz tak zwychodźtwie w Niemczech zaledwie 14 tysięcy. Nie wiele to było, lecz były to rzeczywiście kadry, które niebawem przyczyniły się żyć miały na szali dziejowej.

W domu pozostały tylko kaleki lub specjalnie sprytni w „chronieniu się" przed wojskowością. Ci przeto zbierali młodzież, wychowując ją w duchu sokolim, oraz utrzymywali stały kontakt z druhami w polu, podtrzymując w nich wiarę, że Polska będzie, byle wytrwać, byle uratować życie dla niej.

Trudno mi nie wspomnieć tutaj o Sokołach — jeńcach który przedostawszy się poza linje okopów i zapór ogniowych, tworzyli samorzutnie jakoby doraźne gnia zda sokole we Francji. Ci wrócili do nas okryci chwałą zwycięstwa jako Hallerczycy.

W połowie roku 1918 upadek niemieckiej potęgi wojskowej był już przesądzony. Należało być gotowym.

Dnia 18 sierpnia odbywa się więc w Urbanowie zlot Sokołów okręgu Poznańskiego. Do ćwiczeń stanęło ogółem 384 druhów i druhen, liczba — jak na czas wojenny — imponująca, a o nastrojach, panujących wówczas wśród Sokolstwa, świadczy fakt, że wtedy to po raz pierwszy publicznie, a przytem bezkarnie w obecności pruskich „Polizeiratów" — wściekłych i równocześnie przerażonych tą zuchwałością — zabrzmiał zaintonowany przez Sokolstwo, a przez publiczność z zapałem podchwycony potężny hymn: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród" — i — „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, ni dzieci nam germanił".

Wieść o „Rocie", śpiewanej wobec pruskich policjantów", rozniosła się wszędzie, budząc w szeregach sokolich pewność siebie i ducha przeciwpruskiego oporu. Reorganizacja szeregów sokolich, przynaglana przez Wydział Związku, robi tem lepsze postępy, a nastrój wytwarza się wszędzie coraz to więcej podniosły i bojowy. Dnia 20 października Wydział Związku na którego czele stał dh. Bernard Chrzanowski nakazuje: „zaniechać ćwiczeń wolnych i sprzętowych, a gdzie się da, nawet z bronią w ręku odbywać ćwiczenia".

Wydział Związku, do którego kooptowano jako wiceprezesa dha dr. Celestyna Rydlewskiego, pracował w ścisłem porozumieniu z tajnym komitetem obywatelskim (na którego czele stał później pierwszy prezydent miasta śp. Jarogniew Drwęski). W tym komitecie właśnie przedstawiciel Sokoła podniósł pierwszy konieczność utworzenia „wydziału wojskowego", do którego weszli m. in. druhowie: Rydlewski, Rzepecki i Powidzki.

W protokularzu Związku z tych dni krótkie coprawda notatki świadczą wszak że o wytężonej pracy, mającej na celu przygotowanie powstania i to nie tylko w samym Poznaniu.

Gdy w dniu 10 listopada wybuchła także i u nas rewolucja niemiecka, ster władzy ujmują w swe ręce przeważnie Sokoli.

Polski Sejm Dzielnicowy w dniu 3-go grudnia odbywa pod osłoną „Straży Obywatelskiej", będącej niejako „rozszerzonym Sokolem" — a w dniu 26 grudnia „Straż" ta, pod sztandarem Sokoła poznańskiego, przyjmuje zwiastuna naszej wolności, Paderewskiego.

Dnia 27 grudnia na ulicach miasta Poznania pierwsza polała się krew — a była to krew sokoła... Złożyli ją razem z życiem swem młodem Polsce w ofierze śp. Franciszek Ratajczyk i Antoni Andrzejewski, pierwsi polegli bohaterzy rozpoczynającego się Powstania Wielkopolskiego. I dużo potem jeszcze tej ofiarnej krwi soko lej popłynęło na wszystkich odcinkach frontu wielkopolskiego.

Chyba słusznie ta ofiarna krew sokola jest naszą dumą i chlubą. Krew ta przypieczętowała półwiekową służbę sokolą w okresie niewoli dla niepodległości, dając świadectwo, że Sokolstwo polskie dopełniło swych na dymiących zgliszczach roku 63 złożonych ślubów: dla Polski żyć i za nią umierać!

Sokolstwo jest sobie również świadome tego, że śluby te obowiązują nas i dzisiaj i w przyszłości. I wytrwamy. Stałem ich przypomnieniem będzie nam promienny dzień 27 grudnia i ta ofiarna krew sokola naszych bohaterów. — Wytrwamy!

Życzenia noworoczne „Gazety Wąbrzeskiej".

Panu staroście — stabilizacji;
Panu burmistrzowi — tytułu prezydenta;
Panu hr. Dąbskiemu — kupna kolonji w Brazylji;
Panu Rudnickiemu — z Gzik — hotelu dla zbłąkanych żydków;
Panu Nałęczowi — samodzielności;
Panu Makowskiemu A. — jeszcze jednego „słowa honoru" z Torunia;
Panu Lontkowskiemu — głównej wygranej loterji „Bractwa Strzeleckiego";
„Głosowi Wąbrzeskiemu" jeszcze 50 tysięcy oczu i okularów czytających ten „organ"; a redaktorowi lepszego traktowania ze strony komisji poborowej;
Drukarzom „Głosu Wąbrzeskiego" — wypłaty podług taryfy;
Kasie Chorych — obrazu „Zuzanna w kąpieli";
Miejscowej „sanacji" — 26 mandatów do Rady Miejskiej w nowych wyborach;
Pow. Kasie Oszczęd. — pożyczki zagranicznej na nowy redyskont dla „Dnia Pomorskiego";
Kinom wąbrzeskim — trzeciego kina ale dźwiękowego;
Ks. proboszczowi Zakrysiowi — cmentarza dla „sanacji";
Panu wiceburmistrzowi — odznaczenia zasłużonego lecz nie nadesłanego;
Panu inspektorowi szkolnemu — mniej dodatków do okólników;
Policji miejscowej — mniej pracy poza obowiązkowej;
Panu Nadolnemu — posłuszeństwa wśród swej gromady;
Bractwu Strzeleckiemu — drapacza chmur;
Elektrowni miejskiej — wybudowania radjostacji nadawczej;
Panu inż. Nowackiemu — wynalezienia „perpetuum mobile";
„Lutni" — pierwszego koncertu w radjo wąbrzeskiem;
„Sokołowi" — więcej życzliwości obywatelstwa;
Powst. i Woj. — Kolysanki;
Podoficerom Rez. — apolityczności;
Tow. Samodz. Rzemieśl. — separacji od ciężkiego przemysłu;
Tow. św. Wincentego a Paulo — sierocińca dla bezdzietnych familij;
Tow. Ludowemu — nieśmiertelności członków;
Pocztowcom i Kolejowcom — wypłaty dodatku mieszkaniowego;
Straży pożarnej — syreny i sikawek motorowych;
Panu J. Kamińskiemu — kopalni granitu i płatnej dekoracji z okazji uroczystości;
Panu dyrektorowi Kasy Pow. — wielostronności;
Panu Chwiałkowskiemu — tzień wnuków;
Panu Betlejewskiemu jun — morza „śmietanki";
Magistratowi — wielkiego połowu ryb w jeziorach;
Palestrze — dużo „pysków ek";
Panu naczelnikowi sądu — Szczęść Boże";
Panu dr. Ostrowskieum — powodzenia w polowaniu;
Panu dr. Wilamowskiemu — eksportu świń;
Monopolowi spirytusowemu — hrabiowskiej korony;
Kupiectwu — mniej karteli i syndykatów;
Rzemiosłu — mniej obietnic kredytu;
Rolnictwu — zgnicia rządowych rezerw zbożowych;
Pe-Pe-Ge — założenia oddziału w Zaskoczu...;
Panu Gaszyńskiemu — wybudowania 50 nowych koszar;
Bezrobotnym — piecyków na ulicach;
Bezdomnym — stadjonu sportowego;

Panu instruktorowi rolnemu — Kresów Wschodnich;

Panu instruktorowi oświatowemu — analfabetów;

Panu komend. P. W. — owocnej pracy w P. W.;

Żydom — bezpłatnych paszportów do Palestyny;

Miastu — domu kuracyjnego nad jeziorem;

Urzędnikom — zastanowienia się o przyszłej sytuacji politycznej.

Wszystkim czytelnikom „Gazety Wąbrzeskiej" — błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 31 grudnia 1929 r.

KALENDARZ

Wtorek 31 grudnia 1929 r.:
Sylwestra.
Środa 1 stycznia 1930 r.:
Nowy Rok
Czwartek 2 stycznia 1930 r.:
Makarego.

⊙ **Od Redakcji. Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. Kalendarz jako bezpłatny dodatek do naszej gazety dołączymy z powodu trudności technicznych dopiero do przyszłego numeru.**

⊙ **Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych.** W Nowy Rok pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Janiszewski lekarz kasowy.

⊙ **Zebranie gwiazdkowe.** Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Pow. w Polsce „Koło Wąbrzeźno" urządziło utartym zwyczajem zebranie w małej salce hotelu „Pod białym orłem" połączone z tradycyjnym opłatkiem.

Uroczystość zagaił wicepr. kol. Ługiewicz, a protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz kol. Noryśkiewicz.

Sprawozdanie z nowozałożonego koła Stow. Chrz. Narod. Naucz. koło „Dobrzyń-Golub" raczył złożyć kol. Kaszubowski, przybyły na zebranie jako gość.

Następnie złożył obszerną recenzję kol. Delewski Leon z Kwartalnika Pedagogicznego pod tyt. „Współpraca przyrodnika przy wyrabianiu charakteru" — prof. Bykowskiego. Na temat ten wywiązała się ożywiona dyskusja.

Dalej ustalono termin walnego zebrania na dzień 17. I. 1930 r. na godz. 4 po poł. w szkole męskiej.

Następnie odczytał kol. Noryśkiewicz, nadeszły list od ks. dziekana Łowickiego z Niedźwiedzia z życzeniami świątecznemi i owocnej a wytrwałej pracy na Nowy Rok.

Ponieważ oficjalną część zebrania wyczerpano, przystąpiono do dzielenia opłatka. Ks. Mówiński przemówił w treściwych i serdecznych słowach na temat tejże tradycyjnej uroczystości. Pod płonącą choinką bawiono się w gronie zebranych mile przez dłuższy jeszcze czas.

Insp. szkolny p. Tadeuszewski zwrócił zebranym uwagę na wydawnictwa „Instytutu Bałtyckiego", którego nakładem ukazała się książka pt. „Polskie Pomorze", w której opisano również bardzo dokładnie historję miasta Wąbrzeźna. Powitano poza tem przybyłych gości i nowowstąpionych członków do Koła Wąbrzeskiego.

⊙ **Gwiazdka sokolic.** Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w ubiegłą niedzielę o godz. 7-ej wieczorem gwiazdka oddziału żeńskiego „Sokoła Wąbrzeskiego" przy licznym udziale druhen i członków zarządu. — Po okolicznościowem przemówieniu druha prezesa Czarnoty-Bojarskiego, goście i druhny zasiedli przy wspólnym stole gwiazdkowym. Mile gospodynie częstowały dobrą kawą, ciastkami i zakąskami w myśl zasady „Czem chata bogata tem rada". Następnie losowano podarunki gwiazdkowe, które sprawiły dużo niespodzianek i moc uciechy. Harmonijny śpiew kolęd a później wesołe dźwięki mandolin ochoczo rozweselały obecnych do północy.

⊙ **Z kroniki towarzyskiej.** W ubiegły poniedziałek odbył się w tutejszym kościele parafjalnym ślub córki ogólnie poważanego i cenionego kupca p. Filipa Białeckiego z naczelnikiem tutejszego sądu grodzkiego p. Janem Piotrowiczem. Ślubu udzielił młodej parze ks. prob. Wilemski w asyście ks. proboszcza Zakrysia i brata panny młodej kleryka Edmunda B.

Do pary młodej przemówił w słowach serdecznych od ołtarza ks. prob. Wilemski, poczem udzielił im sakramentu św.

Ceremonji ślubnej asystowała specjalna delegacja korporacji „Masovia" z Poznania, której pan młody jest filistrem.

Po zaślubinach udali się nowożeńcy z gośćmi do domu panny młodej, gdzie państwo Białeccy przyjmowali wszystkich z iście staropolską gościnnością. —

My ze swej strony zasyłamy młodej parze jak najserdeczniejsze życzenia pomyślności i opieki Boskiej na przyszłość. Red.

Targ na bydło.

Płacono za 100 kg żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.)

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	000—000
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	136—142
Mięsiste tuczone starsze	000—000
Miernie odżywione	000—000
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	146—152
Tuczone mięsiste	132—138
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	118—126
Miernie odżywione	106—114
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	144—150
Tuczone mięsiste	130—136
Nie tuczone, dobrze odżywione	110—120
Miernie odżywione	080—090
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	144—152
Tuczone mięsiste	130—140
Nie tuczone, dobrze odżywione	116—120
Miernie odżywione	100 110
Młodzież:	
Dobrze odżywione	106—114
Miernie odżywione	096—100
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	200—210
Tuczone cielęta	180—190
Dobrze odżywione	160—170
Miernie odżywione	140—150
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	140—154
Tuczone starsze skopy i maciorki	000—000
Dobrze odżywione	000—000
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żyweej wagi	250—258
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	240—248
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	230—23[illegible]
Mięsiste świnie ponad 80 kg	214 224
Maciory i późne kastraty	200—206
Świnie bekonowe	214—224

Uwaga: Targ przypadający na dzień 6. 1. 1930 r., z powodu święta przekłada się na dzień 8. 1. 1930 r. (środa).

Służąca.

— Czego to Mania tak burczy? — pyta pani służącej.

— Niema człowiek się złościć: od dwóch godzin czyszczę mój płaszcz, wywabiłam wszystkie plamy i teraz dopiero spostrzegłam, że to pani płaszcz a nie mój.

„Enfant terrible".

Poeta: „Ośmieliłem się przysłać łaskawej pani na gwiazdkę tomik mych poezyj. Czy się podobały?"

Ona: „Cudowne, zachwycające! — Ale, gdzie ja je położyłam?!

Mały Staś: „Mamusiu, przecież mama kazała mi podłożyć tę książkę pod choinkę, żeby się drzewko nie chwiało!"

Oszczędnie.

Otrzymałem na Nowy Rok następującą kartę z życzeniami:

„Serdeczne życzenia noworoczne za lata 1930—35

zasyłają
N. N.

Brawo, niech żyje oszczędność!

Odpowiedź redakcji.

Panu P. Zapowiedzianej korespondencji autobusem nie otrzymałem. L. K.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.